

Kilka słów o puczu Wagnera

25 czerwca 2023

Nie będzie cienia przesady w stwierdzeniu, że oto dziś świat wstrzymał oddech na wieści, jakie napłynęły z Rosji. Oczywiście zalew fejków, pobożnych, acz groźnych życzeń, oraz „analiz” domorosłych, lecz prawem kaduka, nominowanych na „ekspertów”, miernot, był przeogromny.



W godzinach wieczornych z balonu spuszczone jakoby powietrze i publiczność stwierdziła, że oto kurtyna emocjonującej sztuki, a raczej thrillera, opadła, u rusofobów oczekujących wojny domowej w Rosji i ową wojnę wieszczących, wywołując niedosyt i rozczarowanie. U myślących i zatrwożonych o losy bliskich oraz naszej części planety, westchnienie ulgi. Są też tacy, którzy ów rzekomy „zamach stanu”, nazywają cyrkiem lub kabaretem, uważając Prigożyną i organizatorów „puczu”, za osoby o niewielkim rozumku z wybujałym ego, które pod wpływem sytuacji, szybko zmieniło się w panikę i pośpieszny odwrót.

Oczywiście można przyjąć takie wyjaśnienia zaistniałej sytuacji, jednak ja, na podstawie niezbyt licznych faktów i analizy sytuacji dzisiejszej oraz z ostatnich dni i tygodni, uważam, że uczestniczyliśmy z wielkiej inscenizacji, której cele daleko wykraczają poza dzisiejszy dzień i granice Rosji. Niestety w tle wydarzeń znajduje się Polska.

Jak to wszystko w telegraficznym skrócie?

Spójrzmy na medialne informacje i fakty? Oto w nocy i rankiem otrzymaliśmy informację o ataku rakietowym i artyleryjskim na tyłowe obozy jednostek Wagnera. Informacje mówiły wręcz o masakrze wagnerowców. Miało ich zginąć nawet 2 000. Rzekomo w odpowiedzi, Prigożyn wywołał bunt i poprowadził 25 tys uzbrojonych komandosów z ciężką bronią w kierunku na Moskwę, zajmując wcześniej Rostów nad Donem. Kolumny wagnerowców,

niemrawo próbowano zatrzymać na trasie ich marszu. Podobno w jego trakcie, żołnierze Prigożyna, zestrzelili 7 śmigłowców armii rosyjskiej, które śledziły i próbowały atakować ten marsz. W Moskwie z orędziem wystąpił Władymir Putin. Kolejne postacie, regiony oraz instytucje, potępiły „bunt” i skupiły się wokół kierownictwa na Kremlu.

Wieczorem doszła do nas informacja, że „pucz” został odwołany. Oddziały Wagnera wracają do obozów tyłowych, ogłoszona została amnestia, itp, itd.

Sytuację jakoby uratował Prezydent Łukaszenka, który mediował podobno cały dzień pomiędzy stronami i osiągnął porozumienie.

To on doprowadził do wycofania się „puczystów” i zgodził się przyjąć na Białorusi Jewgienija Prigożyna oraz wszystkie wierne mu oddziały, które w rzekomym „buncie”, wzięły udział.

Zanim przejdę do wniosków, to powiem, co w tym przebiegu zdarzeń było fejkem albo inscenizacją.

Otóż nie było żadnego ataku na obozy tyłowe Wagnera. Wagnerowcy nie zestrzelili żadnych śmigłowców armii rosyjskiej, zajęcie Rostowa i marsz na Moskwę to inscenizacja. Celem nie było usunięcie Szojgu i Gierasimowa.

O co więc chodzi? Otóż chodzi o to co znajduje się w ostatnich punktach „porozumienia”. Ci wagnerowcy, którzy zostali przyjęci do Grupy w ostatnim czasie i nie ukończyli jeszcze szkolenia, podpisują kontrakty z wojskiem i przechodzą pod kontrolę armii. Ale to, co NAJWAŻNIEJSZE – wszyscy wyszkoleni i ostrzelani komandos, wierni Prigożynowi, będą przesunięci na Białoruś. Prawdopodobnie z ciężką bronią. Jeżeli część tej broni pozostanie w Rosji, to uzbrojenie oraz zapasy i dodatkowy sprzęt, już tam na nich czekają. Oddziały Wagnera w liczbie 25 tysięcy wyszkolonych i zaprawionych w bojach komandosów i fachowców, to wzmocniony korpus armijny.

Tu w tle pojawia się Polska i kanale z naszego kraju, które

chcą wplątać go w wojnę z Rosją, wybierając Białoruś na cel swojego ataku.

Różnorodne analizy ekspertów, pokazują, że zgrupowanie wojsk Białoruskich oraz kontyngent rosyjski, mogą się nie oprzeć pełnoskalowej inwazji wojska polskiego oraz wzmacniających je sił innych państw NATO. Rosyjscy żołnierze na Białorusi to głównie obrona plot, obsługa radarów, logistyka, oddziały wsparcia itp. Brakuje tam znaczących sił pancernych oraz piechoty. Wojska Białoruskie są stosunkowo nieliczne, gorzej od Rosjan wyposażone i absolutnie brakuje im doświadczenia w walkach. Jawne przesunięcie dużych kontyngentów wojsk rosyjskich na zachodnie obszary Białorusi, jest i ryzykowne i politycznie szkodliwe.

Wzmocnienie tych oddziałów w obliczu szybkiej eskalacji napięcia na granicach i poważnej groźby włączenia się niektórych szaleńców z Polską na czele, do wojny z Rosją oraz Białorusią, było palącą koniecznością. W innym przypadku ewentualny atak na granice Białorusi i obwodu kaliningradzkiego musiałby się skończyć taktycznym uderzeniem jądrowym, a tego Rosja ciągle chce uniknąć.

W tej sytuacji korpus Warnera – wyszkolona piechota, wzmocniona artylerią, czołgami i lotnictwem, ostrzelana i zmotywowana, stanowić może najważniejszą siłę, która przeciwstawi się w razie konieczności, natowskiemu szaleńcom i na co mam nadzieję, powstrzyma samobójcze zapędy polskich rusofobów na szczytach władzy od samobójczego dla nas wszystkich włączenia w wojnę.

To w telegraficznym skrócie. Jest jeszcze jeden scenariusz, ale o nim nie dzisiaj...

Autorstwo: Andrzej Górzny

Źródło: MyslPolska.info